№ 45. Sobota 28 Lipca 1906 roku. Rok I.

KURJER RADOMSKI

P... e, literackie.

...y.

№ 18

Получено отъ редактора Д-ра Генриха Фидлера 11 экземпляровъ газеты „Kurjer Radomski" № 45, выпущенныхъ изъ типографіи бр. Тржебинскихъ.

15 Іюля 1906 года, 7 час 45 мин. по полудни

За Цензоръ [signature]

WARUNKI PRZEDPŁATY.

W Radomiu: rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1, miesięcznie k. 35.

Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 5 k. 20, półrocznie rb. 2 k. 60, kwartalnie rb. 1 k. 30.

Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

... nie zwracają się.

... świątecznych od 10 — 2 i od 4 — 7 po południu.

Przedpłatę przyjmują również księgarnie oraz agientury w miastach i miasteczkach.

Zmiana adresu pocztowego k. 20.

UNIWERSYTET LUDOWY
ZIEMI RADOMSKIEJ.

Zapisy na członków oraz wpisowe (1 rb.) przymuje Redakcja Kurjera Radomskiego codziennie od godz. 10 do 2 i od 4 do 6.

OD REDAKCJI.

Z powodu okoliczności niezależnych od Redakcji i drukarni numer wtorkowy nie wyjdzie.

Deklaracje Polskie.

„My, przedstawiciele Królestwa Polskiego w pierwszej Dumie państwowej, jesteśmy głęboko oburzeni jej rozwiązaniem w tak ciężkiej dobie! Byliśmy współuczestnikami gorliwych i pełnych zaparcia się prac Dumy, podejmowanych ku dobru ludów, zamieszkujących państwo rosyjskie, jej uporczywej i stanowczej walki z samowolą rządu, jej dążeń do ugruntowania w państwie ustroju demokratyczno-konstytucyjnego. Oczekiwaliśmy też od Dumy słusznego zaspokojenia i i naszych żądań narodowych!

Obrani przez naród polski, pod hasłem wskazanych powyżej celów, przez cały czas istnienia Dumy państwowej szliśmy pospołu z Wami, przedstawiciele narodu rosyjskiego, po drodze zaszczepiania zasad istotnej wolności!

W doniosłej chwili, gdy z powodu nagłego przecięcia prac prawodawczych reprezentacji narodowej, Wy naradzacie się nad sposobami dalszej walki politycznej, Kołu polskiemu godzi się określić swoje wobec tych narad stanowisko.

Stając tutaj, pośród was, pragniemy przez to stwierdzić naszą łączność polityczną z ruchem wolnościowym obywateli Rosji; ale roztrząsać kroków, jakie Wam teraz poczynić należy, nie jesteśmy władni. Obranie najwłaściwszego sposobu postępowania dla Waszego narodu Waszym powinno być dziełem, my zaś, uwzględniając odrębne warunki Królestwa Polskiego, zwrócimy się do naszych wyborców z odpowiednim komunikatem. Bez uświadmionego udziału samego narodu, nie czujemy się powołanemi do roztrzygania jego najbliższych zadań politycznych przy nowym układzie okoliczności.

Wyborg, dnia 10 (23) lipca 1906 roku.

W imieniu Koła polskiego *(podp.)*: Alfons Parczewski, Franciszek Nowodworski, Jan Gralewski, Bronisław Malewski, Wiktor Jaroński."

* * *

„Do naszych wyborców."

„Dążyliśmy zawsze do obrony wolności kraju, który nas posłał do Dumy państwowej.

Projekty rolne niezadawalające, uległy naszej krytyce, przyczym staliśmy na gruncie powiększenia drobnej własności rolnej i polepszenia bytu włościan przy pomocy instytucji samorządowych.

Żądając silnej, ale liberalnej władzy, byliśmy przeciw ministerjum, które nic dla nas nie robiło, nie zniosło żadnych ograniczeń.

Opuszczając stanowisko, wobec grożącej strasznej walki socjalnej, wzywamy wyborców do spokoju i do przygotowania się do nowych wyborów.

Tylko bratnia a spokojna praca może zapewnić rozwój naszej ukochanej ojczyzny".

Deklarację tę podpisali posłowie Litwy i Rusi: ks. biskup wileński Ropp, ks Drucki-Lubecki, Poniatowski, Horwath, Szachno, Wiszniewski, Skirmuntt, Massonius, Jałowiecki, Sągajło, hr. Potocki i Lubański.

Znaczenie współdzielczości dla demokracji. *)

Kooperatywa spożywcza oddaje w ręce ludu handel krajowy.

Kooperatywa spożywcza jest to stowarzyszenie dla *wspólnego zakupu* zarówno przedmiotów codziennego użytku, jak i wszelkich innych towarów. Zamiast ażeby każdy oddzielnie kupował w sklepikach i magazynach chleb, mleko, masło, naftę, węgiel, obuwie, odzież, bieliznę i inne rzeczy, ludzie łączą się w stowarzyszenie, które, za pośrednictwem swojej administracji, kupują te wszystkie przedmioty hurtem, dla własnego sklepu. Kupując hurtem, stowarzyszenie kupuje taniej; członkom zaś swoim sprzedaje po zwyczajnej cenie handlowej; i stąd pochodzi zysk stowarzyszenia.

Jest to zwyczajny zysk kupiecki; tylko że tutaj, zamiast stanowić osobisty dochód tego lub owego kupca, stanowi wspólny dochód stowarzyszenia, należy do ogółu członków i może być przez nich użyty według ich uznania i woli; część jego może być przeznaczoną do podziału między nich, jako dywidenda od zakupów, druga zaś część może być zachowaną, jako *fundusz gromadzki*, dla celów użyteczności zbiorowej.

Im więcej ludzi należy do stowarzyszenia i im więcej każdy członek kupuje w sklepie stowarzyszenia, tym bardziej wzmaga się znaczenie handlowe i siła ekonomiczna kooperatywy. Staje się ona wielkim odbiorcą towarów, wielkim kupcem, z którym rachować się muszą poważnie zarówno firmy handlowe, jak i przemysłowcy; muszą stosować się do zapotrzebowań i wymagań kooperatywy, dbać o dobry gatunek towarów i ustępować w cenach. Jednocześnie zaś ze wzrostem ilości członków i ze wzrostem obrotu handlowego kooperatywy—rosną także i jej dochody, nagromadzają się coraz większe kapitały, które jej pozwalają rozszerzać swoją działalność gospodarczą.

Z natury więc kooperatywy spożywczej wynika, że jest ona stowarzyszeniem otwartym dla wszystkich, przyrodzoną nieprzyjaciółką wszelkich monopolów i ograniczeń, prawdziwym stowarzyszeniem ludowym. Biorąc na siebie zadanie bezpośredniego nabywania towarów, dąży ona z konieczności rzeczy do tego, aby ogarnąć sobą wszystkich spożywców, t. j. wszystkich ludzi; czyli, innemi słowy, aby zawładnąć całym rynkiem krajowym, aby ten rynek zorganizować i przystosować do potrzeb ludności, odebrać rządy jego z rąk kapitalistów i kupców i oddać w ręce ludu.

Kooperatywa spożywcza oddaje w ręce ludu produkcję i bogactwa krajowe.

Kooperatywa, przywłaszczając sobie dochody kupieckie i mając swój własny zorganizowany rynek—liczne rzesze swoich członków, jest w mocy pójść dalej na drodze wielkiej reformy społecznej i stworzyć własną *produkcję*. W tym celu powinna ona skupiać w swoim ręku jak najwięcej wkładów i starać się, aby jak największa część zysku czystego kapitalizowała się jako fundusz gromadzki. Przy pomocy nagromadzonych w ten sposób kapitałów, kooperatywa zakłada warsztaty i fabryki, nabywa kopalnie i folwarki, które, jako własność kooperatywy, stanowią *wspólny* majątek wszystkich stowarzyszonych. Oni sami wybierają administratorów, sami kontrolują sposób prowadzenia interesów, sami ustanawiają prawidła i sami korzystają z dochodów. Jest to własność ludu zorganizowanego.

W takich zakładach i gospodarstwach kooperatywnych wyzysk pracujących powinien być zupełnie wykluczony. Robotnicy, którzy tam pracują, są także *członkami* kooperatywy spożywczej i, jako tacy, są zarazem współwłaścicielami tych fabryk i folwarków, które do kooperatywy należą, biorą udział w zarządzaniu niemi i we wszystkich dochodach, jakie one dają. Interesem więc samych stowarzyszonych będzie, ażeby praca w tych zakładach kooperatywnych była dobrze opłacaną, zdrową, przyjemną i pozostawiającą sporo czasu na życie swobodne.

Kooperatywa, stając się wytwórcą, przywłaszcza sobie nowe źródło dochodów, zabiera te zyski, które należą do kapitalistów. Zamiast kupować od fabrykantów dla swoich magazynów chleb, mąkę, płótna, obuwie i t. d. kooperatywa stawia swoje własne piekarnie, młyny, tkalnie, warsztaty szewckie i zabiera sobie ten dochód, który przedtym dawała fabrykantowi.

Tym sposobem wspólne kapitały ludu, zorganizowanego w stowarzyszenia spożywcze, rosną jeszcze bardziej. A w miarę tego, jak mnożą się kooperatywne przedsiębiorstwa przemysłowe i folwarki, w miarę tego coraz większa część produkcji i bogactw krajowych przechodzi w jego ręce. Obok kapitalistycznej gospodarki, opartej na przywilejach i wy-

*) „Bibljoteka kooperatysty" № 1.

zysku, niszczącej zdrowie i wolność człowieka, zjawia się nowa gospodarka, w której niema wyzyskujących i wyzyskiwanych, właścicieli i proletarjuszy, rządzących i rządzonych, gdzie jedynym właścicielem jest stowarzyszenie ludowe wolne, otwarte dla każdego, szanujące bezwzględną równość praw i obowiązków.

Kooperatywa spożywcza oddaje w ręce ludu oświatę i zdrowie.

Jeżeli kooperatywa jest dobrze administrowana, jeżeli posiada liczne zastępy członków i jeżeli ci członkowie wszystko w niej kupują, natenczas dochody kooperatywy dosięgają olbrzymich rozmiarów i mogą być przeznaczone na zaspokojenie wszelkiego rodzaju potrzeb społecznych. Dochody te dzielą się zwykle na dwie części: jedna część jest wypłacana członkom, jako dywidenda, druga zachowana jest, jako fundusz gromadzki. Ta druga część jest najważniejsza i największe korzyści zapewnia stowarzyszonym. To też w miarę tego, jak kooperatywa uświadamia się co do zadań swoich i wielkiej roli, jaką ma odegrać w świecie, w miarę tego mniej przeznacza się na dywidendę, a coraz więcej na fundusz gromadzki.

Z funduszu gromadzkiego kooperatywa powinna stworzyć całą kulturę ludową. Tak samo, jak od kupców odbierze rynek, jak od fabrykantów odbierze produkcję, tak samo od filantropji prywatnej i rządowej powinna odebrać oświatę, szpitalnictwo, szkoły, ochrony, ubezpieczenie starości, pomoc w chorobie i oddać to wszystko w ręce ludu, aby on sam tylko był gospodarzem swego życia. Dla kooperatywy spożywczej jest to tym łatwiejsze, że nie wymaga ona żadnych ofiar dla zbierania funduszu, że dochody jej powstają z samego tylko spożywania. Każdy bochenek chleba, każda para butów, kupiona w kooperatywie, pozostawia w jej wspólnej kasie pewien przydatek, i z tych drobnych przyrostów tworzą się te wielkie sumy, które mogą być użyte na rozmaite potrzeby zbiorowe. Instytucje dobroczynne wymagają ofiar, rządowe wymagają podatków, aby się mogły utrzymać; jedne tylko kooperatywne instytucje mogą utrzymywać się bez obarczania ludzi jakiemibądź ciężarami. Oprócz tego instytucje, zarówno filantropijne jak i rządowe, starają się zawsze narzucać coś ludowi, usuwają lud od bezpośredniego wpływu i rządzą się według swoich systemów i planów, niekoniecznie licząc się z potrzebami życia różnych grup ludzkich. Kooperatywa zaś spożywcza jest jak najszerszym i najbardziej demokratycznym stowarzyszeniem ludowym, otwartym dla każdego i zabezpieczającym zupełną równość praw. Jeżeli więc ona weźmie na siebie utrzymywanie szkół, bibljotek, ochron, szpitali, kas ubezpieczających starość i kas dla chorych, natenczas instytucje te staną się rzeczywiście ludowemi, będą przystosowywać się do prawdziwych wymagań życia i do potrzeb tych właśnie ludzi, którzy z nich korzystają. Lud wyzwoli się wtedy z dobroczynności i opieki biurokratycznej, sam stanie się swoim dobroczyńcą, opiekunem swoich chorych i wychowawcą swoich dzieci.

Kooperatywa spożywcza uczy samorządu i wolności.

Kooperatywa spożywcza jest stowarzyszeniem demokratycznym, to znaczy takim, gdzie wszyscy członkowie mają jednakowe prawa i obowiązki i gdzie wszyscy decydują o sprawach stowarzyszenia. Zgromadzenie ogólne członków jest najwyższym prawodawcą, wola jego rozstrzyga o wszystkim. Ona wybiera urzędników stowarzyszenia, kontroluje ich działalność, orzeka główne wytyczne i zasady dla spraw stowarzyszenia.

Jest to więc prawdziwa rzeczpospolita, gdzie niema żadnego przymusu, a wszystko dzieje się po dobrej woli.

W kooperatywie ludzie, zamiast poddawać się narzuconym im z góry planom i rozporządzeniom, sami muszą zastanawiać się nad sposobami prowadzenia swoich interesów, muszą poznawać dokładnie warunki, w których znajduje się gospodarstwo krajowe, badać rozmaite strony działalności handlowej i przemysłowej, uczyć się wspólnej roboty ekonomicznej i administracji przedsiębiorstw, prowadzenia kas ubezpieczenia, istytucji wychowawczych i zdrowotnych, wszystkiego, czym się kooperatywa zajmuje. Zamiast przyjmować gotowe rzeczy i warunki, jakie im stawiają kapitaliści, filantropowie i państwo, uczą sami być twórcami swego życia, jako ludzie wolni, których nikt do tego nie przymusza.

I w tym to właśnie spoczywa olbrzymie znaczenie kooperatywy, że ona uczy tej *wolności twórczej*, że w niej wytwarza się ta prawdziwa demokracja. Gdzie ludzie wszystkiego żądają od państwa, gdzie wszystkie swoje nadzieje opierają na takich lub innych reformach, przeprowadzanych przymusowo, tam niema ani demokracji, ani wolnych obywateli; tam są tylko poddani mniej lub więcej postępowego, mniej lub więcej oświeconego rządu. Demokracja zaś i wolność tworzy się wtedy dopiero, gdy ludzie, zamiast żądać reform od państwa, przeprowadzają te reformy sami, mocą dobrowolnej solidarności, gdy zamiast człowieka, jako „głosu wyborczego", zamiast pionka w ręku biurokracji lub przywódców partyjnych, zamiast takiego, który umie tylko albo panować albo słuchać, zjawia się człowiek, jako *wolny twórca życia*, umiejący bez przymusu działać solidarnie z innemi i życie doskonalić.

Takiego właśnie *człowieka* powinna stworzyć kooperatywa i to jest jej najwyższe zadanie. Wszystkie systemy i ustroje społeczne mogą zawieść, okazać się błędnemi, wypaczyć się przez nowe, nieprzewidziane warunki życia, ale ta wartość moralna człowieka—jako *twórcy*—pozostanie jego nieśmiertelną zdobyczą, źródłem niewyczerpanej siły i coraz piękniejszych światów ludzkich. *E. Abramowski.*

Typ Ustawy Stowarzyszenia Spożywczego.

(dokończenie).

Komisja Rewizyjna.

§ 51. W celu sprawdzenia sprawozdania i bilansu Zebranie Ogólne wybiera na rok naprzód komisję rewizyjną z trzech lub więcej członków Stowarzyszenia, nie należących do Zarządu i nie będących na innych stanowiskach w Stowarzyszeniu.

Komisja ta zbiera się obowiązkowo najpóźniej na miesiąc przed następnym Zebraniem Ogólnym rocznym, i po zrewidowaniu sprawozdania i bilansu za rok upłyniony wszystkich ksiąg, rachunków, dokumentów i aneksów, a również sprawozdań i rachunków zarządów oddziałów Stowarzyszenia, przedstawia sprawozdanie i bilans, ze swojemi wnioskami, na Zebranie Ogólne, które decyduje ostatecznie w tych kwestjach.

Komisja ta ma prawo, jeżeli uzna to za stosowne dokonywać oględzin i rewizji całego majątku Stowarzyszenia w naturze i sprawdzać dokonane w ciągu roku operacje, poczynione wydatki w celu konserwacji tegoż majątku i wogóle czynić wszelkie niezbędne badania w celu wyprowadzenia wniosku o stopniu korzyści i pożyteczności dla Stowarzyszenia, płynących z dokonanych operacji i wydatków, wogóle ze wszystkich obrotów Stowarzyszenia.

Wykonanie powyższego Zarząd powinien uprzystępnić komisji wszelkiemi środkami możliwemi.

Niezależnie od tego komisji przysługuje prawo żądać od Zarządu, w wypadku koniecznym, zwoływania nadzwyczajnych Zebrań Ogólnych (§ 28).

Sprawozdanie z czynności Stowarzyszenia, rozdział zysków i wypłata dywidendy.

§ 52. Rok operacyjny Stowarzyszenia liczy się od 1 stycznia do 31 grudnia, lecz może być podzielony na półrocze lub kwartały operacyjne i sprawozdawcze.

Za każdy okres sprawozdawczy Zarząd przygotowywa, w celu przedstawienia dla rozpatrzenia i zatwierdzenia przez zwyczajne Zebranie Ogólne członków Stowarzyszenia, szczegółowe sprawozdanie o operacjach Stowarzyszenia i bilans jego obrotów.

Uwaga. Na dwa tygodnie przed zebraniem ogólnym członkowie Stowarzyszenia mają dostęp do ksiąg Zarządu, ze wszystkiemi rachunkami, dokumentami i objaśnieniami do sprawozdania bilansu.

§ 53. Sprawozdanie powinno obejmować drobiazgowo następujące pozycje główne:

a) stan kapitałów: obrotowego i zapasowego,

b) ogólny przychód i rozchód za ten czas, za jaki sporządzono sprawozdanie, zarówno pod względem wyrobu i kupna przedmiotów spożywczych, jak i odnośnie do ich sprzedaży;

c) rachunek wydatków na pensje pracowników Stowarzyszenia i innych rozchodów na administrację,

d) rachunek majątku Stowarzyszenia w gotowiźnie i należących do niego zapasów;

e) rachunek dłużników i wierzycieli Stowarzyszenia;

f) rachunek zysków i strat i

g) rachunek czystego dochodu i proponowanego podziału tegoż.

§ 54. Sprawozdanie roczne i bilans, po zatwierdzeniu ich przez Zebranie Ogólne, mogą być drukowane w czasopismach.

§ 55. Po zatwierdzeniu sprawozdania przez Zebranie Ogólne, odlicza się z rocznego czystego dochodu, t. j. z sumy pozostałej po zaspokojeniu wszelkich wydatków i strat, jeżeli podobna suma się okaże, do 10% na kapitał zapasowy, 10% jako tantjema dla Zarządu i najmniej 10% na powiększenie kapitału obrotowego, pozostało 70% dzieli się pomiędzy członków jako dywidendę stosownie do ilości zakupów, a to w ten sposób, że 2/7 czyli 20% ogólnego czystego zysku zapisuje się na nowe udziały każdego członka, a 5/7 czyli 50% czystego zysku może być wypłacone gotówką członkom.

Uwaga I. Zebranie ogólne ma prawa obracania części zysków na cele pożyteczne dla członków Stowarzyszenia. (§ 1 Uwaga).

Uwaga II. Ułamki kopiejek w dywidendzie, przypadającej do wypłaty członkom, odrzucają się i dołączone być mają do kapitału zapasowego.

§ 56. Dywidenda wypłacaną jest w ciągu 3 miesięcy po zatwierdzeniu przez zebranie ogólne rocznego sprawozdania Zarządu.

§ 57. Dywidenda może być, na żądanie właściciela, pozostawiona w kasie Stowarzyszenia w celu utworzenia nowych udziałów.

Dywidenda, nie podniesiona w terminie, oznaczonym w § poprzednim, uważaną jest jako pozostawiona na utworzenie nowych udziałów.

Roztrzyganie sporów w sprawach Stowarzyszenia, odpowiedzialność i zawieszenie jego czynności.

§ 58. Wszystkie spory w sprawach Stowarzyszenia między członkami i między niemi a członkami Zarządu, również spory między członkami Zarządu i pracownikami roztrzyga Sąd rozjemczy, specjalnie każdorazowo ku temu zwoływany.

Uwaga. W umowach z pracownikami § ten powinien być przytoczony. Sąd rozjemczy składa się z przedstawicieli z obu stron i wybranego przez nich superarbitra.

§ 59. Stowarzyszenie „. . . . " odpowiada tylko majątkiem ruchomym i nieruchowym i kapitałem.

§ 60. Jeżeli po zestawieniu rachunków, skutkiem jakichkolwiek nieprzewidzianych okoliczności, okaże się strata, to pokrytą zostaje z kapitału zapasowego; na wypadek, gdyby go nie starczyło z udziałów członków z kapitału obrotowego. Przy zmniejszeniu, tym sposobem, rozmiarów każdego udziału, członkowie, którzy nie będą posiadali ani jednego pełnego udziału, obowiązani są dopełnić swe udziały w terminie, oznaczonym za każdym razem przez zebranie ogólne członków Stowarzyszenia.

§ 61. Stowarzyszenie zakłada się na czas nieograniczony.

Jeżeli z biegu interesów Stowarzyszenia wyniknie konieczność zamknięcia go, to czynności jego ulegają zawieszeniu uchwałą Zebrania Ogólnego członków Stowarzyszenia na dwóch kolejnych nadzwyczajnych posiedzeniach, jeżeli przed drugim posiedzeniem nie będą usunięte powody zamknięcia Stowarzyszenia omawiane na pierwszym posiedzeniu.

Uwaga. Jeżeli Stowarzyszenie nie rozpocznie swej działalności w ciągu roku od chwili otrzymania przez założycieli sankcji, uważane będzie za nieistniejące.

§ 62. W wypadku zawieszenia czynności Stowarzyszenia Zebranie Ogólne członków Stowarzyszenia wybiera najmniej trzy osoby do komisji likwidacyjnej i określa porządek likwidacji spraw Stowarzyszenia. Komisja ta przejmuje sprawy od Zarządu. Likwidatorzy wzywają przy pomocy awizacji i ogłoszeń wierzycieli Stowarzyszenia, przedsiębiorą starania o zaspokojenie ich zupełne, dopełniają realizacji majątku Stowarzyszenia i zawierają umowy i polubowne układy z osobami trzeciemi, na podstawie i w granicach, wskazanych przez Zebranie Ogólne.

Sumy, przeznaczone na zaspokojenie wierzycieli, również niezbędne dla zabezpieczenia zupełnego zaspokojenia spornych pretensji, likwidatorzy wnoszą na rachunek wierzycieli do jednej z instytucji kredytowych.

Do tego czasu nie wolno przystępować do zaspokojenia członków w stosunku do pozostałych środków w rozporządzeniu Stowarzyszenia.

O swych czynnościach likwidatorzy przedstawiają Zebraniu Ogólnemu sprawozdania w terminach przez zebranie ustanowionych, i, niezależnie od tego, po ukończeniu likwidacji, składają sprawozdanie ogólne.

§ 63. Po zatwierdzeniu przez Ogólne Zebranie członków Stowarzyszenia ogólnego sprawozdania (§ 62) likwidatorów, zwraca się członkom ich udziały z przypadającą dywidendą i premjami, lub z odjęciem strat, mogących na nich przypaść (§ 60); pozostały zaś majątek Stowarzyszenia, jeżeli się okaże, obraca się na cele związane z zrzeszeniem współdzielczości w Królestwie Polskim uchwałą Zebrania Ogólnego.

§ 64. Zarówno o przystąpieniu do likwidacji, jak i o jej ukończeniu, z objaśnieniem poczynionych zarządzeń, w pierwszym wypadku przez Zarząd, w drugim zaś przez likwidatorów, komunikuje się Ministerjum Spraw Wewnętrznych za pośrednictwem gubernatora (lub naczelnika miasta), a nadto daje się ogłoszenia odpowiednie, aby powiadomić członków Stowarzyszenia i wszelkie osoby, zainteresowane w sprawach Stowarzyszenia.

§ 65. Do kooperatywy „. . . ." mogą przystępować w charakterze członków i całe zrzeszenia spożywcze, a to na następujących warunkach:

a) wpłacenie wpisowego od każdego członka;

b) kupno 1 udziału (przewodniczącemu przysługują pełne prawa członka Stowarzyszenia „. . . . ").

c) udzielenie kooperatywie „. . . ." na (ewent. jej żądanie) pożyczki do takiej sumy, jaką wyniosłyby pełne udziały wszystkich nowowstępujących członków (o wysokości °o decydują Zarządy).

Uwaga I. Członek nowowstępującej kooperatywy ma prawo zostać członkiem Stowarzyszenia „. . . " bez wnoszenia wpisowego.

Uwaga II. Przy podziale zysków, od dywidendy przypadającej na rzecz kooperatywy-członka, Stowarzyszenie „....“ na powiększenie kapitału obrotowego odlicza tylko 10%.

Antykwarnia szkolna.

Po otwarciu wielu nowych szkół średnich z językiem wykładowym polskim napłynęła do nich wielka fala młodzieży polskiej łaknącej wiedzy, a fala ta jest tym większa, że obecnie przy wstępowaniu do tych szkół usunięte zostały sztuczne zapory, jakie stawiano dawniej kandydatom do szkół rządowych. Dziś od rodziców i opiekunów przyszłych uczniów nie jest wymaganą deklaracja, że są na tyle zasobni, iż będą mogli „sprawić uczniowi ustanowioną odzież, zaopatrzyć go we wszelkie pomoce naukowe i wnosić ustanowioną opłatę za prawo uczenia się“.

Dziś nie pytają, czy się młodzież ma za co uczyć się, a tylko, co umie?

W ten sposób przyznano *w zasadzie* biednym prawo do nauki szkolnej, tamowane bezprawnie dotychczas żądaniem od rodziców wspomnianej deklaracji (obiazatielstwo), którą musieliśmy składać jednocześnie z podaniem o dopuszczenie kandydata do egzaminów.

Lecz od zasadniczego przyznania prawa biednym do nauki daleko jeszcze do ułatwienia tej nauki niezamożnej dziatwie. Bo 1) szkoły z wykładowym językiem polskim pozbawiono pomocy materjalnej państwowej, pozostawiając je na opiece miejscowego społeczeństwa, wskutek czego opłata za naukę w tych szkołach musi być wyższą od dawniejszej; 2) wykład w języku polskim wymaga polskich podręczników, które w większości sprowadzane z zagranicy, są znacznie droższe.

Ubiegły pierwszy rok szkoły polskiej aż nadto dobrze ilustruje prawdę słów powyższych. Radomska szkoła handlowa męzka zmuszona była zwracać się kilkakrotnie do ofiarności społeczeństwa o zapomogę w celu zapłacenia wpisu za poważną liczbę biednych uczniów swoich. I społeczeństwo nie odmówiło swej pomocy tym, którzy dawniej byliby relegowani ze szkoły z przyczyny „nie wniesienia opłaty za naukę“. W imieniu więc biednych uczniów należy się podzięka miejscowemu społeczeństwu polskiemu za spełnienie obowiązku obywatelskiego, a zarządowi szkoły za umiejętne zabiegi w tej sprawie.

Nie mniej trudności mieli biedacy w zdobywaniu podręczników szkolnych; wszak niektóre z pomiędzy nich, np. arytmetyka handlowa Chankowskiego, były bardzo drogie. Tu już uczniowie radzili sobie, jak mogli: wspólne uczenie się, przepisywanie całych lekcji z podręcznika, pożyczonego od zamożniejszego kolegi były na porządku dziennym. Nikt nie zaprzeczy, że to ostatnie przez stratę drogiego czasu utrudniało systematyczną naukę; lecz w pierwszym roku istnienia szkoły polskiej była to rzecz nieunikniona.

Za miesiąc rozpocznie się nowy rok szkolny. Teraz więc podczas wakacji jest najstosowniejsza pora do obmyślenia środków ułatwienia nauki uboższej młodzieży. Mam tu na myśli środek nie nowy, dawno znany, a jest nim stworzenie *antykwarni szkolnej*.

Pod nazwą tą rozumiem nie antykwarnię prywatną, w guście osławionego radomskiego „Maksopki“, który, kupiony sekretnie za 20 groszy lub złotówkę od jednego ucznia podręcznik, sprzedaje innemu za 5 lub 6 złotych, nabijając sobie kabzę przez zrozumiały wyzysk malca, sprzedającego książki bez wiedzy rodziców.

Pod tą nazwą rozumiem utworzenie *składu nowych i starych podręczników w samej szkole.* Wybierając nowy podręcznik, szkoła sprowadza go w odpowiedniej ilości egzemplarzy, sprzedaje po cenie zwykłej, a kosztem rabatu zaopatruje kilku zupełnie biednych uczniów w pomoce naukowe. Książki zaś stare, niepotrzebne uczniom po przejściu ich do wyższej klasy, wycofuje od nich, oznacza słuszną cenę i po takowej sprzedaje potrzebującym. I tu można za komisową sprzedaż, dokonaną przez szkołę, potrącać pewien procent na rzecz funduszu, z którego zaopatrywani byliby w książki i kajety zupełnie biedni uczniowie. Za pieniądze, osiągnięte ze sprzedaży używanej książki, właściciel jej otrzymać powinien inny potrzebny mu podręcznik (naturalnie z dopłatą różnicy w cenach); pozostałą gotówkę szkoła powinna zwracać rodzicom ucznia lub opiekunom.

Lecz jeśli myśl ta ma się stać czynem, to spis książek dla każdej klasy powinien być ogłoszony jak najprędzej, przed końcem wakacji, aby posiadający stare podręczniki mieli czas złożyć je w szkole przed rozpoczęciem roku szkolnego. *Jeden z ojców.*

Zjazd administratorów majoratów donacyjnych gub. Radomskiej i Kieleckiej.

Uczestnicy zjazdu urządzonego przez p.p. Władysława Komornickiego z Jadownik, Cezarego Nasse z Sieradowic i Romana Pniewskiego z Pawłowa w dniu 26 b. m. zebrali się o godzinie 6 wieczorem w sali Hotelu Europejskiego; po zagajeniu i wyjaśnieniu celowości, ważności i nagłości zebrania i wybraniu przewodniczącego, przystąpiono do omawiania projektu adresu, pierwiastkowo kierowanego do Koła polskiego Dumy państwowej w Petersburgu.

Rezultat ze ścierania się poglądów wyraził się w zredagowaniu odezwy do zarządu Towarzystwa popierania przemysłu, handlu i rolnictwa w Warszawie i w wybraniu, z pomiędzy uczestników po trzech z każdej z dwuch guberji, t. j. sześciu członków wiecu, do podpisania odezwy.

Treść odezwy obejmuje: wstęp wyjaśniający stan całej sprawy w obecnej dobie z przytoczeniem paragrafów obowiązującego prawa, dotyczącego majoratów, motywy wystąpienia z odezwą i cztery paragrafy operatu obejmujące żądania:

§ 1. Utrzymania kontraktów z administratorami do czasu ich wyekspirowania przez rząd, ewentualnego nabywcę majoratów na rzecz włościan.

§ 2. Jeżeli § 1 będzie niemożebnym do uwzględnienia, ustanowienia biegłych (rzeczoznawców) z ramienia rządu i administratorów, drogą wyboru tych ostatnich, do oszacowania wspólnie słusznego i sprawiedliwego odszkodowania administratorów.

§ 3. Zezwolenia administratorom, jako bezrolnym rolnikom, nabywania z folwarków majoratowych i poduchownych na własność po 200 morgów gruntu naprzykład, które to 200—morgowe jednostki gospodarczo—rolne, byłyby zarazem wzorem kulturalnym ze wszech miar dla okolicznych gospodarstw małorolnych i wreszcie

§ 4. Zobowiązują zarząd Towarzystwa popierania przemysłu, handlu i rolnictwa do zwołania w możliwie najkrótszym czasie wiecu administratorów majoratów z całego Królestwa do Warszawy dla ostatecznego omówienia i zadecydowania tej palącej sprawy, stanowiącej o bycie lub całkowitej ruinie ich rodzin; zarząd główny zaś tegoż Towarzystwa do poruszenia w myśl decyzji rzeczonego ogólnego zebrania sprawy w sferach rządowych w Petersburgu.

P. P. urządzający niniejszy wiec zrzekli się przyjęcia zwrotu kosztów urządzenia wiecu, przeznaczając je na Macierz Szkolną Polską. *P.*

Z instytucji społecznych.

Sprawozdanie z ogólnego zebrania stowarzyszenia „Oszczędność“.

Dn. 24 lipca, zwołane w drugim terminie, odbyło się w lokalu Kasy Przemysłowców ogólne zebranie członków stowarzyszenia „Oszczędność“.

Z ogólnej liczby 197 członków przybyło na zebranie aż 15 stowarzyszonych! Powzięto następujące uchwały:

1) Zawiadamianie członków o terminie ogólnych zebrań za pośrednictwem miejscowych organów uznano za niadostateczne. Niezależnie od powyższych publikacji polecono Zarządowi doręczać stowarzyszonym imienne zawiadomienia, z odbioru których kwitować będą członkowie własnoręcznym podpisem.

2) Utworzyć przy Zarządzie Komitet z trzech członków, zadaniem którego ma być szerzenie pojęć wśród stowarzyszonych o znaczeniu kooperatywy i porozumiewanie się z warszawskim towarzystwem kooperatystów. Do Komitetu powyższego weszli pp.: Z. Strzelecki i H. Banek. Trzeciego członka zaprosi zarząd.

3) Od wkładów wszelkich, wnoszonych do stowarzyszenia, postanowiono płacić 7% rocznie.

4) Zaciągniętą przez Zarząd pożyczkę w wysokości 1000 rb. na powiększenie kapitału obrotowego i otwarcie sklepu filjalnego—zaakceptowano.

5) Zarząd zakomunikował, że na Nowym Świecie pod № 18 otwarto drugi sklep. Filja rozwija się pomyślnie. Obroty jej dorównywają już obecnie obrotowi sklepu przy ul. Lubelskiej. Na utrzymanie sklepu filjalnego wyznaczono na drugie półrocze budżet w wysokości 640 rb.

6) Na zarządzającego sklepem przy Nowym Świecie powołano p. Henryka Banka z pensją 40 rb. miesięcznie i 1% dochodu od sprzedanych towarów. Do Zarządu filji wybrano pp.: Zygmunta Strzelbickiego, Wacława Wasilkowskiego i Kupisa. Na zastępców: Jana Dreszera i Witalisa Brzozowskiego. Do komisji rewizyjnej — pp.: Alfonsa Kowalskiego, Ludwika Świderskiego i Kazimierza Janczarskiego.

7) Upoważniono Zarząd do opracowania najodpowiedniejszego projektu do udzielania kredytu ludności fabrycznej.

8) Kwestję wprowadzenia nowego typu marek, zaprojektowanego przez Zarząd, pozostawiano do rozstrzygnięcia na najbliższym liczniejszym ogólnym zebraniu.

9) Na miejsce ustępujących członków zarządu p. H. Banka i p. Józefy Nowakowskiej powołano zastępców, mających największą liczbę głosów.

Sprawozdanie z bilansu za pierwsze półrocze podamy w jednym z następnych numerów. *N.*

Z Kraju.

Z Płocka.

Komisja z 9 osób do uregulowania sprawy stróżów postanowiła rozdzielić obowiązki stróżów na 1) ogólne (codzienne omiatanie podwórza, ulicy, korytarzy i schodów, wypuszczanie pomyj z beczek z przemiataniem i kropieniem rynsztoków środkiem dezynfekcyjnym, polewanie ulic, oczyszczanie sedesów i podestów w ustępach, zapalanie latarek, wywieszanie flug, zamykanie bram z wieczora, *w miarę potrzeby* pielenie trawy w obrębie i koło domu, rąbanie śniegu, lodowców ulicznych i podwórzowych, posypywanie trotuarów, meldowanie gospodarzowi o zamieszkałej osobie nowej i noszenie meldunku do policji, stosowanie się do wymag. policji); 2) dodatkowe (otwieranie wieczorem i nocą wchodowych drzwi, mycie korytarzy i schodów, pompowanie wody z piwnic posługa u gospodarza, chodzenie do ognia z narzędziem ratunkowym).

Umowa o czasie najmu dobrowolna, wymawianie miejsca według przepisów (roz. 9 ust. VII § 57 i inne).

Wynagrodzenie: mieszkanie hygieniczne z dopłatą od 0—4 rb. miesięcznie, w domach narożnych do 5 rb„ za dodatkowe 1—2 rb. mies Spory wszelkie między stronami roztrzyga komisja i udziela wskazówek.

Dodać winniśmy, że to jeszcze nie oparte na trwałej podstawie. *civis*

Wśród prawdziwych rosjan.

Wobec porażki stronnictwa październikowców przy wyborach posłów do pierwszej Dumy państwowej, warszawski związek prawdziwych rosjan na jakiś czas zeszedł z widowni politycznej, organizując działalność swoją do rozsyłania władzom centralnym wszelkiego rodzaju projektów i memorjałów w sprawach polskich. Obecnie wobec rozwiązania Dumy związek ten na **nowo wskrzesza swoją działalność**. W tym celu niebawem będzie zwołane ogólne zebranie członków stowarzyszenia, na którym ma być roztrząsana obecna sytuacja polityczna oraz szereg innych spraw, a zwłaszcza—polskich. W listach, rozsyłanych członkom przez inicjatorów zebrania, powiedziano: obecna chwila staje się historyczną, w ogłoszonym manifeście Cesarz przywołuje **„nas“** dla zjednoczenia się z **„Nim“**.

Z ziemi Radomskiej.

Strajk w giserni.

W zakładach Odlewni żelaza Znamierowskiego i Klajnera w Opocznie robotnicy od środy strejkują; żądania ekonomiczne.

Jedlnia.

Aresztowano onegdaj dwuch włościan Krukowskich ojca i syna. △

Z miasta.

Zajście na Wale.

We czwartek przyjechał do Radomia pewien kupiec z Szydłowca dla załatwienia interesów. Będąc na Wale zbliżyło się do niego kilka osób zaczęło go szarpać i w końcu zmuszono do wyjazdu z Radomia z niezałatwionemi interesami. Historja ta ciągnie się od stycznia r. b. w tym czasie mianowicie zażądano w Szydłowcu od kupców, aby przystąpili do strajku. Tymczasem niektórzy z kupców, nie uznając ważności strajków, zaczęli głośno sarkać i zwrócili się do władzy wojskowej, wydając tych wszystkich, którzy namawiali do strajku. Wskutek czego wydani tak byli pobici przez kozaków, że postanowili bojkotować tych kupców. Dla tego do dzisiejszego dnia nikt nic nie kupuje, nie wolno im wyjeżdżać do Radomia, Warszawy Lublina, gdyż gdzie tylko się pokażą, nie tylko że nie załatwią interesu, ale jeszcze narażeni są na pobicie. ∞

Głosowi Radomskiemu.

Sprostowania wiadomości błędnych w rodzaju podanych przez „Kurjer Radomski“ w № 42 otrzymywaliśmy dotychczas od specjalnej władzy. Nie-

wiedzieliśmy, iż obecnie „Głos Radomski“ przejął na siebię tę rolę. Będziemy o tym nadal pamiętać i oczekiwać odpowiednich rozporządzeń od „Głosu Radomskiego“. Co się tyczy rzekomego przedruku w korespondencji z Iłży w № 43 K. R. to możemy zapewnić „Głos Radomski“ że z jego źródeł nie korzystaliśmy i korzystać nie będziemy; korespondencję powyższą otrzymaliśmy od własnego korespondenta. Wobec „Głosu“ jesteśmy zawsze *correct* i dotychczas nie zanosiliśmy skarg na przywłaszczanie sobie przez „Głos“ naprzykład korespondencji ze Skaryszewa podpisanej W. F. a zamieszczonej w jednym z pierwszych №№ „Głosu“ za nowej radakcji oraz wiadomości o nadużyciach intendentury podczas wojny rosyjsko-japońskiej, przesłanej nam przez biuro prasy Polskiej z Petersburga, a umieszczonej w jednym z ostatnich №№ „Głosu“. △

Prezentacja urzędników.

W dniu dzisiejszym wszyscy urzędnicy ministerjum spraw wewnętrznych przedstawiali się w południe nowemu gubernatorowi. ∞

Zamach samobójczy.

Dnia 27 b. m. o godzinie 4-ej po południu, obłąkana Tokarska, córka kominiarza z Dzierzkowa zamierzała rzucić się pod pociąg idący ze Skarżyska, lecz dróżnik w porę zauważywszy to, zdołał obłąkaną powstrzymać od samobójstwa.

Chorą odesłano do szpitala św. Kazimierza. □

Na miejsce kozaków.

W dniu dzisiejszym przybył do naszego miasta pułk dragońsko-tatarski z Chorzel dla zmiany przebywających od dłuższego czasu w charakterze załogi—kozaków. △

Z prasy polskiej.

„Słowo“, polemizując z „Dzwonem P.“ w sprawie szkolnictwa, charakteryzuje między innemi stanowisko N. D-cji podczas strejków szkolnych.

„Występując przeciwko strejkowi szkolnemu, mówi Słowo, nie byliśmy odosobnieni. Przeciwko tej formie walki o unarodowienie szkoły oświadczyło się grono najwybitniejszych obywateli naszego kraju, nie mających po części z naszemi przekonaniami nic wspólnego. Oświadczył się przeciwko niej dość wyraźnie na owym wiecu rodziców, który pierwszy uchwalił bojkot rosyjskiej szkoły rządowej, nawet jeden z dzisiejszych szampjonów narodowej demokracji, p. Franciszek Nowodworski.

Bo na samym wstępie uprzytomnić sobie należy, że *legiendą jest*, skwapliwie dzisiaj krzewioną przez „Dzwon Polski“, *jakoby akcję unarodowienia szkoły w kraju naszym drogą strejku podjęła Demokracja Narodowa.* Inicjatywa w tej sprawie wyszła z kół innych, reprezentowanych przez p. Izę Moszczeńską oraz pp. Krzywickiego i Niemojewskiego, a po części od żywiołów jeszcze radykalniejszych, dla których unarodowienie szkoły stanowiło sprawę podrzędną, które jednak w strejku szkolnym upatrywały słusznie doskonały środek do zwiększenia rewolucyjnego wrzenia. W znacznej też mierze teroryzmowi, stosowanemu przez te żywioły, strejk szkolny zawdzięcza swe powodzenie.

Demokracja Narodowa wtedy dopiero solidaryzować się zaczęła duszą i ciałem ze strejkiem szkolnym, zbierać owoce z cudzego posiewu, gdy dzięki nie przebierającej w środkach agitacji, rozwiniętej na całej linji, zmuszono do milczenia dość liczne początkowo głosy protestu i *strejk szkolny stał się popularny.*“

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszym składamy podziękowanie i wyrazy wdzięczności W. P. Leonowi Bekermanowi za łaskawe poprawienie nam bytu.

Współpracownicy firmy R. Bekerman i M. Halpern Domu Handlowo-Agenturowego.

OGŁOSZENIA.

Rozkład pociągów.
(od dnia 1 maja 1906 r. czas warszawski).

Odchodzą z Radomia
w stronę Iwangrodu, Kijowa, Odesy i Warszawy:
№ 2* o godz. 4 — 09 p. pd.
№ 4 „ 2 — 31 w n.
№ 38* „ 7 — 41 r.
w stronę Skarżyska, Koluszek, Ostrowca, Kielc, Granicy i Sosnowca:
№ 1* o godz. 1 — 03 p. pd.
№ 3 „ 6 — 02 r.
№ 37* „ 10 — 46 w.

Przychodzą do Radomia
z Warszawy i Iwangrodu:
№ 1 o godz. 12 — 53 p. pd.
№ 3 „ 5 — 55 r.
№ 37 „ 10 - 38 w.

Redaktor i Wydawca Dr. H. Fidler. Druk „Jan Kanty Trzebiński“—Radom.